

Sokół, Zofia

Stulecie kobiet na uniwersytetach polskich : konferencja feministyczna, Kraków, 17-18 października 1997 r.

Dzieje Najnowsze 30/1, 267-270

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ŻYCIE NAUKOWE

Stulecie kobiet na uniwersytetach polskich **Konferencja feministyczna,** **Kraków, 17-18 października 1997 r.**

Organizatorem konferencji upamiętniającej setną rocznicę dostępu kobiet do studiów wyższych było Centrum Kobiet „eFKa” — Fundacja Kobieta w Krakowie. Celem tej organizacji jest działalność na rzecz zmian wzorów kulturowych dotyczących płci oraz wspieranie solidarności i samodzielności kobiet, podejmowanie działań antydyskryminacyjnych i popieranie rozwoju kultury kobiecej. Statutowym zadaniem „eFKi” jest organizowanie ogólnopolskich naukowych konferencji feministycznych. Dotąd zorganizowano: „Macierzyństwo jako wybór i jako przymus” (1990), „Czarownice — mity i rzeczywistość” (1991), „Macierzyństwo i seksualność a nowa tożsamość kobieca” (1992), „Udział kobiet w życiu publicznym: polityka, praca zawodowa, mass media” (1993), „Władza a płć” (1994). W latach 1995-1996 nie organizowano konferencji.

Organem „eFKi” jest nieregularny periodyk pt. „Pełnym głosem” (nr 1-5). Organizacja sponsorowała wydanie książki *Głos mają kobiety*, zawierającej teksty feministyczne, pod red. Sławomiry Walczewskiej i ze wstępem Anny Titkow. Co tydzień w siedzibie Fundacji odbywają się spotkania, w czasie których jest omawiana sytuacja kobiet w Polsce, dyskusje, spotkania autorskie, literackie itp.

Konferencja „Stulecie kobiet na uniwersytetach polskich” miała na celu nie tylko uczczenie tej daty i przypomnienie, jak długą i ciężką drogę musiały odbyć kobiety, nim otwarto przed nimi bramy uniwersyteckie, ale również pokazanie, jak dużo jeszcze trzeba zmienić, żeby kobiety na uniwersytetach mogły w pełni korzystać z dostępu do wiedzy i ją rozwijać.

W marcu 1897 r. C. K. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia wydało rozporządzenie dopuszczające kobiety do studiów uniwersyteckich na wydziale filozoficznym (humanistycznym) i lekarskim w charakterze słuchaczek zwyczajnych i nadzwyczajnych pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austriackiego, przedłożenia świadectwa egzaminu dojrzałości gimnazjum austriackiego lub zagranicznego z programem równorzędnym, ukończenia 18 roku życia. Kobietom studiującym za granicą, które chciały się przenieść do Krakowa lub Lwowa,

aby uczyć się w języku polskim, Ministerstwo zastrzegало sobie indywidualne potraktowanie, gdyż obawiało się przenoszenia nowinek politycznych z Genewy, Zurichu, Berlina i innych ośrodków uniwersyteckich, które dopuszczały kobiety do studiów.

Walka o otwarcie bram Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Lwowskiego trwała przeszło trzydzieści lat i można w niej wyodrębnić następujące okresy: pierwszy w latach 1860-1890, polegający na budzeniu się świadomości i samowiedzy kobiet oraz oswojaniu opinii publicznej z tą sprawą. Proces ten rozpoczęły krakowskie czasopisma kobiece, takie jak: „Niewiasta” (1860-1863), „Kalina” (1866-1870), „Wieniec” (1862) „Dziennik Mody” (1872-1876), a przede wszystkim feministyczny „Przedświt” (1893-1896), ukazujący się we Lwowie. Urabianie opinii publicznej, budzenie samowiedzy kobiet i ich świadomości należały do zadań najtrudniejszych i trwały najdłużej. Trudno było podejmować dyskusje wobec utrwalonych opinii, że umysł kobiety nie da się kształcić, ponieważ jest lżejszy od męskiego, wobec z góry przyjętych założeń, że „kobieta ani siłami ducha, ani ciała do takiego zadania nie dorosła”, które wypowiadał i publikował profesor UJ Ludwik Rydygier, a inny pedagog ze Lwowa — Franciszek Kapłański udawał, że dopuszczenie kobiet do studiów uniwersyteckich stanie się „większą klęską dla narodu, aniżeli rozbiór Polski, gdyż pociągnie za sobą ogólną deprawację tak kobiet, jak i mężczyzn (...) ponieważ nastąpi upadek rodziny, upodlenie społeczeństwa, a w konsekwencji — zanik narodu”. Nie brakowało podobnych głosów w piśmie warszawskich, jak np. w „Noworoczniku dla Warszawianek”, biorącym udział w dyskusji nad tym problemem, że „medycyna jest za trudna dla słabego umysłu kobiecego, który nigdy nie pojmie trudnej sztuki leczenia, bo rozum kobiecy chwytą mało ważne okruchy z otaczającego świata, dlatego też prawo, administracja, finanse, pedagogika i inne dyscypliny naukowe, wymagające abstrakcyjnego myślenia i podejmowania decyzji, są na zawsze zamknięte dla kobiet i poza zdolnościami kobiecego umysłu” — pisano w 1877 r.

Drugi okres, lata 1890-1894, to walka na pióra i argumenty, które z łamów pism kobiecych przeniosły się najpierw na naukowe czasopisma pedagogiczne, jak np. „Przegląd Pedagogiczny” i „Muzeum” oraz lekarskie — „Przegląd Lekarski” i „Przegląd Higieniczny”, jak również na łamy pism opiniotwórczych: krakowskiego „Czasu”, „Nowej Reformy” i „Naprzodu”. W ślad za tym rozpoczął się czyn praktyczny zapoczątkowany przez Królewianki, znane feministki, działaczki Kół Oświaty Ludowej oraz Latającego Uniwersytetu, które wydalone z Warszawy, osiadły w Galicji. We Lwowie zamieszkała Paulina Reinschmidt-Kuczalska, Jadwiga Petrażycka-Tomicka, Janina Sedlaczkówna i Maria Wysłouchowa. W Krakowie działała Jadwiga Bujwidowa. Założyły one wiele półjawnych organizacji kobiecych, jak np. Czytelnie dla Kobiet, które stały się ogniskiem życia kulturalnego i umysłowego kobiet, powołały Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego, Stowarzyszenie Nauczycielek, Stowarzyszenie Seminarzystek, Koła Pracy Kobiet i inne, które zaczęły opracowywać i podpisywać petycje do Sejmu, organizować pochody, listy otwarte do poszczególnych posłów na Sejm Krajowy. Jednocześnie K. Bujwidowa namówiła studentki pochodzące z Królestwa i studiujące na uniwersytetach zagranicznych w Lozannie, Genewie, Zurychu i innych, żeby złożyły podania o przyjęcie na studia na Uniwersytet Jagielloński. Podania te przez dwa lata nie były rozpatrywane. Poruszono opinię publiczną, ułożono petycję do Sejmu i zebrano ponad 4 tysiące podpisów i przez posła Okuniewskiego, życzliwie ustosunkowanego do tej sprawy, wniesiono na forum sejmowe. Wówczas Sejm Krajowy zwrócił się do rektorów obu uniwersytetów o opinie na temat ewentualnego dopuszczenia kobiet do studiów uniwersyteckich. Senaty sprawę tę przerzuciły na poszczególne wydziały, te zaś na instytuty. Dyskusje nad tą sprawą zajęły dalsze dwa lata, gdyż zdaniem niektórych profesorów — wykłady koeduka-

cyjne miały rzekomo „wystawiać poczucie wstydu młodych kobiet na ciężką próbę”, organizowanie zaś osobnych wykładów dla dziewcząt zbyt obciążało profesorów i było zbyt kosztowne. Na naradach instytuowych w zasadzie wszyscy profesorowie byli za dopuszczeniem kobiet do studiów, ale już na naradach wydziałowych ci sami, którzy poprzednio głosowali za dopuszczeniem, obecnie wycofywali się, zmieniali zdanie lub byli nieobecni. Podobna sprawa była na szczęblu senackim: profesorowie zmieniali poglądy, byli niezdecydowani, nikt nie wierzył w szczerłość i chęć kobiet do nauki, upatrywano w tym chwilowy kaprys, modę i żądę popisania się przed innymi, jak również sposób na złowienie męża. Nie znaczy to, że wśród grona profesorów uniwersyteckich nie było zwolenników dążeń kobiet, jak np. Odo Bujwid, Napoleon Cybulski, Bronisław Trzaskowski i in., ale byli oni w mniejszości. Wydział prawny i teologiczny obu galicyjskich uniwersytetów w ogóle nie rozpatrywał tej sprawy na swoich naradach.

Gdy wreszcie 23 marca 1897 r. ukazało się rozporządzenie Ministerstwa WiO dopuszczające kobiety jako zwyczajne i nadzwyczajne słuchaczki obu uniwersytetów w Galicji na wydziały filozoficzne, nie oznaczało to jeszcze, że uzyskały te same uprawnienia, jakie mieli studenci-mężczyźni, to znaczy prawo zdawania egzaminów i kolokwiów, ubiegania się o stypendia, o członkostwo w organizacjach młodzieżowych, kołach naukowych, korzystanie z bibliotek uniwersyteckich. O te wszystkie sprawy należało walczyć oddzielnie przez najbliższych dziesięć lat. O tej trudnej i wyboistej drodze kobiet polskich do studiów uniwersyteckich mówiła w swoim referacie *Walka kobiet o dostęp na uniwersytety w Galicji* dr Zofia Sokół (WSP Rzeszów), otwierającym Konferencję.

Następnie dr Elżbieta Pakszys (UP Poznań) przedstawiła referat nt. *Roli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej w zmianie pozycji kobiet w nauce i filozofii polskiej*, który był rozwinięciem poprzedniego. Pierwsze absolwentki uniwersytetów galicyjskich, jak np. Stefania Tatarówna, jak również innych uniwersytetów: Aniela Szcówna, Paulina Olszowska, Stefania Wekslerowa, Irena Pannenkowa, Daniela Tenerówna-Gromska, Izadora Dąbska, Maria Kokoszyńska-Lutmanowa, Janina Kotarbińska i inne utworzyły Szkołę Matematyczno-Filozoficzną pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego. Były one również członkiniami Towarzystwa Filozoficznego, działaczkami społecznymi i oświatowymi, autorkami licznych rozpraw naukowych i popularnych.

Kolejna referentka — dr Bożena Chołuj (UW Warszawa) przedstawiła referat pt. *Kobiety na studiach, w programach i na etatach germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego*, w którym oceniła stan zatrudnienia kobiet na stanowiskach akademickich na przykładzie filologii germańskiej. „Odzwierciedla ją schemat piramidy: im wyższa ranga, tym mniej jest kobiet, co szczególnie zaskakuje na wydziałach neofilologicznych — gdzie studiuje o wiele więcej dziewcząt niż chłopców. Ta sytuacja może wskazywać na dwie możliwości: albo im starsze są kobiety, tym mniej zdolne, co jest absurdalne, albo problem tkwi zupełnie gdzie indziej i ma charakter systemowy, wynika z kultury i polityki społecznej, w czym raczej należy upatrywać przyczyn rezygnacji kobiet ze stanowisk”.

Następną grupą tematyczną była sprawa studiów nad kobietą w Polsce oraz sytuacji studentek na studiach. Prof. dr hab. Małgorzata Fuszara w wystąpieniu nt. *Gender Studies na Uniwersytecie Warszawskim — próba refleksji nad eksperymentem* mówiła o działalności pierwszego w Europie Środkowowschodniej podyplomowego studium interdyscyplinarnego nad społeczną i kulturową tożsamością płci. Przedmiotem badań i analiz jest *gender*, czyli tożsamość płci, to znaczy sposób, w jaki ten fenomen funkcjonuje w nauce, kulturze i praktyce społecznej, jak jest definiowany i jakie są społeczne skutki związanych z nim stereotypów

i norm. Studium przygotowuje specjalistów (specjalistki) do pracy w sądach rodzinnych, poradniach prawniczych, psychologicznych pedagogicznych, mass mediach oraz organizacjach pozarządowych.

Drugi referat z tej grupy zagadnieniowej wygłosiła Agnieszka Kosińska (Kraków) pt. *Dlaczego na Uniwersytecie Jagiellońskim nie ma studiów kobiecych?*

Najwięcej kontrowersji i głosów w dyskusji wzbudziło wystąpienie Beaty Kozak (z Centrum Kobiet w Krakowie) pt. *Studentki o sobie — wypowiedzi z ankiety*, którą przeprowadziła wśród 130 studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego, Szczecińskiego i rzeszowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej różnych kierunków studiów; na pytanie, czy na uczelni czują się odmiennie traktowane ze względu na płeć, ponad połowa potwierdziła, że są podważane ich intelektualne możliwości uwagami typu, „po co taka piękna dziewczyna studiuje?“, niedwuznaczne propozycje ze strony wykładowców i egzaminatorów, głupie dowcipy poniżające dziewczęta ze względu na płeć itp. Ankietowane studentki pisały wprost, że wciąż „najłatwiej zdać egzamin z dekoltem po pępek i w krótkiej spódnicy“, że „profesorowie nadal u chłopców widzą mózg, u dziewcząt nogi“ i „trudno, trzeba to jakoś przetrwać“. W burzliwej dyskusji, jaka wytworzyła się po wygłoszeniu tego referatu, wynikało, że taka sytuacja występuje w tych uczelniach, w których nieznane jest pojęcie *gender* oznaczające socjokulturową tożsamość płci. Coraz więcej szkół wyższych na Zachodzie włącza ją jako przedmiot wykładowy i badawczy.

Dalszy ciąg problematyki tożsamości płci był kontynuowany w referacie dr Ingi Wasiów (Uniwersytet Szczeciński) nt. *Kobiety na uniwersytetach — ciąg dalszy*, w którym podkreśliła, że obecnie „kobiety są między dwiema siłami, z jednej strony w wyznaczone tradycją rolę spycha je konsekwentnie społeczeństwo, z drugiej kapitał gromadzony w rękach męskiej elity pozbawia je możliwości decydowania, odcina od władzy“. Kontynuując problematykę kobiet na uniwersytetach, dr Ałła Tatarenko (Uniwersytet Lwowski) przedstawiła swoje spostrzeżenia w wystąpieniu *Kobieta — wykładowca i jej słuchacze* — refleksje nt. „literatury, języka — i nie tylko“, jak podkreśliła na wstępie. Spółka autorska — prof. dr hab. Maria Janion i Kazimiera Szczuka (UW) przedstawiły fantazję futurologiczną pt. *Kobiety na uniwersytecie za sto lat*.

Niezależnie od dyskusji, jakie toczyły się po każdym referacie, odbyły się dwie wielkie dyskusje nt. *Czy uniwersytet jest przestrzenią przyjazną dla kobiet*, w której stwierdzono, że mimo większościowego stanu liczbowego kobiet na uniwersytetach są uniwersytety — podobnie jak inne instytucje i formy organizacji życia społecznego — nieprzyjazne dla kobiet, gdyż szeroko jest stosowana dyskryminacja kobiet, gdyż brakuje ich w wyższych gremiach zarządzania uczelniami, niski jest też stopień świadomości tożsamości płci — *gender* wśród samych kobiet, brakuje solidarności kobiecej oraz wspólnego lobby kobiecego. „Praca u podstaw i przekuwanie społecznej świadomości to zdaniem obradujących jedyna szansa, by kobiecy głos stał się ważny w środowisku uczelnianym“.

Odbyła się dyskusja nad książką Marii Ciechomskiej *Od matriarchatu do feminizmu* (Poznań 1996) oraz promocja książki *Od kobiety do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*, pod red. Jolanty Brach-Czajny (Białystok 1997) wydanej przez Zakład Kulturoznawstwa oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku oraz Szkołę Nauk Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Zofia Sokół
Rzeszów